

Paweł Drobny

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

ZAKAZ PRACY W NIEDZIELE JAKO PROBLEM GRANIC EKONOMII

Wprowadzenie

Nauka ma swoje granice. Wyznacza je przedmiot jej zainteresowania, cel oraz metoda. Jeśli za W.V.O. Quine'em porówna się wiedzę naukową do wnętrza koła¹, to to, co jeszcze niezbadane, pozostaje na zewnątrz koła, a obwód koła stanowi granicę nauki. Obwód tworzą problemy wyrastające z tego, co jest już znane, ale skierowane ku temu, co znane nie jest. Postęp nauki oznacza poszerzanie się tego koła. Jak to jest w przypadku ekonomii? Czy ekonomia ma jakieś granice? W niniejszym artykule problem granic ekonomii zostanie przedstawiony w kontekście sporu o niedzielę, który w dyskusji publicznej określany jest jako: „zakaz pracy w niedzielę” lub „zakaz handlu w niedzielę”. Istotą tego sporu jest to, czy powinno się prawnie powstrzymać aktywność gospodarczą obywateli w niedzielę, czy pozostawić im swobodę wyboru w tej kwestii. Przedmiotem metanaukowego rozważania będzie ingerencja ekonomii w sferę szeroko rozumianej kultury, a dokładniej religii, i jej konsekwencje.

Teza, którą autor będzie się starał uzasadnić brzmi następująco. Ekonomia stała się nauką, która nie ma granic. Utrwalony w niej model podejmowania decyzji przez *homo oeconomicus* przestał być problemotwórczy, a stał się schematem, strukturą analityczną, za pomocą której dokonuje ona aneksji obszarów życia człowieka, które do tej pory nie były przedmiotem jej zainteresowania. Jednym z takich obszarów jest świętowanie niedzieli. Na tym przykładzie autor będzie się starał: po pierwsze, wykazać, że skostniała struktura analityczna zmienia sens badanego zjawiska, co powoduje, że wyprowadzone za jej pomocą wnioski stają się fałszywą podstawą polityki gospodarczej państwa; po drugie, wskazać przyczyny owego skostnienia struktury analitycznej oraz właściwy sens badanego zjawiska, i po trzecie, zaproponować inne podejście do badanego zjawiska, nazwane ekonomią personalistyczną.

¹ W.V.O. Quine, *Z punktu widzenia logiki: dziewięć esejów logiczno-filozoficznych*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 71-72.

1. Ekonomia wobec problemu niedzieli

Ekonomia w obliczu problemu niedzieli ujawnia swoje wewnętrzne nieuporządkowanie, którego istotą jest brak jej granic. Porządek naukowego poznania tworzy jasno określony cel, przedmiot i metodę nauki. W ekonomii porządek ten zostaje zaburzony. Z jednej strony chce ona być nauką, z drugiej uzurpuje sobie prawo do bycia uniwersalną metodą podejmowania decyzji. W takiej kondycji staje ona w obliczu problemu niedzieli, wobec tego, co można nazwać *nietransparentnym realnym*², czyli takiego elementu otaczającego świata, który wymyka się uteoretyzowanej rzeczywistości ekonomicznej. Jak się wtedy zachowuje? Nie rozumiejąc napotkanej rzeczywistości, nadaje jej sens odpowiadający jej samej jako metodzie.

Ekonomia ufundowana na naukotwórczym pytaniu *jak* należy do tych nauk, których przewodnim hasłem jest użyteczność. Będąc nauką humanistyczną³, podobnie jak nauki przyrodnicze, dąży do uchwycenia relacji przyczynowo-skutkowych, które pozwalają ekonomistom żywić przekonanie, że panują nad badanym fragmentem rzeczywistości. Tak rozumiana, ekonomia chce przyczyniać się do ulepszenia człowieka, a także całego społeczeństwa⁴.

Nauka, która szuka odpowiedzi na pytanie *jak* nie jest celem realnego życia człowieka, ale środkiem, który ma to życie ułatwić. Wiedza o przyczynach traktowana jest, w tym przypadku przez ekonomistów, jako wiedza o mechanizmach realizacji celów. Jest to więc naukowo zorganizowany system wychodzenia naprzeciw potrzebom człowieka. Jeżeli czegoś nie da się przełożyć na język tego systemu, to to coś jest eliminowane lub marginalizowane. Dzieje się tak dlatego, że w tym systemie wszystko zostaje zredukowane do poziomu potrzeby, nawet sam człowiek⁵.

Jednym z podstawowych elementów tak rozumianej nauki jest hipoteza. Wchodząc w kontakt z rzeczywistym życiem człowieka, nauka chce dowiedzieć się, jak dane zjawisko przebiega. W tym celu dokonuje ona swego rodzaju rekonstrukcji wiedzy płynącej z codziennego doświadczenia w wiedzę teoretyczną. Zamienia wiedzę o całym złożonym świecie w wiedzę o funkcjonalnych związkach między elementami tego świata. Posługując się przy tym hipotezą, nauka skłania się ku przyszłości, ku temu, co niepewne, a zatem ku temu, co obowiązuje tymczasowo.

² G. Żurkowska, *Nietransparentność świata jako problem metafizyczny*, [w:] *Nauka a metafizyka*, red. A. Motycka, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2009, s. 112.

³ S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, TN KUL, Lublin 1993, s. 274.

⁴ P. Jaroszyński, *Człowiek i nauka*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008, s. 121.

⁵ M.A. Krąpiec, *Koncepcje nauki i filozofia*, [w:] *Wprowadzenie do filozofii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 30.

W tak rozumianej nauce osoby, rzeczy, zdarzenia zostają sprowadzone do poziomu środka. To, co jest w nich niezmiennie, to znaczy ich właściwości, ich sens, przestają odgrywać jakąkolwiek rolę, o ile nie służą owemu celowi.

W ramach wiedzy hipotetycznej konkretne osoby, rzeczy mogą być zawsze zastąpione innymi osobami czy rzeczami. Zawsze istnieją dla nich alternatywy, dlatego ich wartość zależy od tego, na co lub na kogo mogą zostać wymienione. Jeżeli więc coś nie podlega wymianie, czyli ma charakter nieekonomiczny, to potrzebuje usprawiedliwienia. Coś, co nie przynosi zysku jest bowiem w tym rozumowaniu kosztem.

Problem niedzieli unaocznia to, co zostało tu ogólnie przedstawione. Jego istota została zredukowana do poziomu problemu ekonomicznego. Współczesna ekonomia, mierząc się z tym problemem, zgodnie ze swoją naturą, po pierwsze, nie pyta, *czy problem mieści się w zakresie jej zainteresowań*, po drugie, nie pyta, *dla czego niedziela powinna być dniem wolnym albo nie*, ale od razu przechodzi do pytania, *ile kosztuje niedziela?* Zdaniem R. Spaemanna, za tym niewinnym pytaniem kryje się *najbardziej niebezpieczny zamach na niedzielę*⁶. Zakłada ono bowiem, że niedziela jest dniem roboczym (dobrem produkcyjnym) lub dniem wolnym (dobrem konsumpcyjnym) i rezygnacja z niego jest w każdym przypadku stratą. Niedziela zostaje sprowadzona do poziomu środka, służącego konkretnym celom: maksymalizacji zysku, wzrostowi gospodarczemu czy też regeneracji sił witalnych. Jej podstawowy sens zostaje zignorowany. Włączona w naukowo zorganizowany system zaspokajania potrzeb zostaje sprowadzona do poziomu potrzeby. Ci, którzy występują przeciw zakazowi pracy w niedzielę wskazują na wielkość strat, jakie mogą ponieść przedsiębiorcy oraz pracownicy; traktują niedzielę, jak siódmy dzień pracy. Z kolei zwolennicy zakazu, zamiast odwoływać się do sensu niedzieli, szukają usprawiedliwienia dla jej nieekonomicznego charakteru. Traktują niedzielny czas wolny jak środek do poprawy *jakości życia*.

W tym naukowym dyskursie sens niedzieli ma wiele alternatyw. To tłumaczy, dlaczego niektórym tak łatwo przychodzi traktować niedzielę jak zwykły dzień wolny i proponować, aby każdy sam decydował, kiedy chce mieć „swoją niedzielę”. To tłumaczy też mechanizm dezawuowania prawdziwego sensu niedzieli. Skoro dało się niedzielę sprowadzić do poziomu potrzeby czasu wolnego, to za pomocą statystyki można wykazać, że istnieje niewielka liczba osób, która zainteresowana jest jej zaspokojeniem. To zaś uzasadnia rezygnację przez państwo z działań mających ochronić fundamentalny sens niedzieli.

⁶ R. Spaemann, *Zamach na niedzielę*, [w:] Idem, *Granice*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 470.

Na problem niedzieli można też popatrzeć z perspektywy relacji między ekonomią a polityką. W tym przypadku ekonomia reprezentuje wiedzę, a polityka działanie. Im więcej podmioty działania posiadają wiedzy, tym szersze i bardziej świadome jest spectrum tego działania. Ekonomia powinna zatem pełnić wobec polityki funkcję informacyjno-doradczą. Zanim polityk podejmie decyzję o działaniu, powinien wsłuchać się w to, co na dany temat mówi m.in. nauka. Tymczasem obserwacja rzeczywistości każe sądzić, że jest inaczej – najpierw zapada decyzja o działaniu, a następnie szuka się argumentów naukowych, które by to działanie uzasadniały. To pokazuje, że wiedza daje władzę. Nauka jest potrzebna polityce, ponieważ legitymuje jej działanie, a przez to usprawiedliwia ją. Przekonanie o sile nauki wynika z tego, że wraz z odkryciem relacji przyczynowo-skutkowych uzurpuje sobie prawo do panowania nad zbadanym fragmentem rzeczywistości. Tym samym, zamiast służyć prawdzie i mieć charakter kontemplacyjny, nauka staje się narzędziem władzy.

Przy rozwiązywaniu problemu niedzieli ekonomia zostaje wykorzystana przez główne strony sporu o niedzielę jako źródło argumentów. Trzeba sobie jednak zadać pytanie, co sprawia, że strony te, odwołując się do wspólnego topos, choć zajmują przeciwne stanowiska, znajdują dla nich racje wzajemnie się niewykluczające. Przyczyna tego tkwi w samej ekonomii, która z nauki przekształciła się w metodę podejmowania decyzji. Jak zauważyli B. Fine oraz D. Milonakis, ekonomia jako teoria wyboru, uzupełniona modelami matematycznymi, stała się sformalizowaną, aksjomatyczną i dedukcyjną strukturą analityczną, przed którą otworzyły się nowe obszary, w jakich struktura ta może mieć zastosowanie. Tym samym ekonomia stała się metodą, zbiorem technik⁷.

Ekonomia jako metoda nie ma granic. Trafnie opisał to R.A. Posner, według którego takie rozumienie tej *ponurej nauki* sprawia, że *badanie małżeństw i rozwodów jest nie mniej odpowiednie dla ekonomii niż badanie przemysłu samochodowego czy stopy inflacji*⁸. Czy zatem problem niedzieli mógłby zostać przez ekonomię rostrzygnięty inaczej niż przez zredukowanie jej do poziomu potrzeby i poddanie jej kalkulacji ekonomicznej? Wszystko wskazuje na to, że nie. Czego zatem ekonomia nie rozumie, kiedy staje wobec problemu niedzieli?

⁷ B. Fine, D. Milonakis, *From Economics Imperialism to Freakonomics*, Routledge, London and New York, 2010, s. 2-6.

⁸ R.A. Posner, *The Law and Economics Movement*, „The American Economic Review” 1987, Vol. 77, No. 2, s. 2.

2. Czego nie rozumie ekonomia, kiedy staje wobec problemu niedzieli?

Ekonomia jest nauką humanistyczną, to znaczy nauką o człowieku. Powinna zatem opierać się na jakiejś wizji tego człowieka. Poszukując tej wizji, okazuje się, że ekonomia jej nie posiada. Skoncentrowana na logice wyboru nie przejawia zainteresowania podmiotem tego wyboru. Zauważył to już R.H. Coase, kiedy pisał, że *racjonalny „maksymalizator” użyteczności nie wykazuje żadnego podobieństwa do zwykłego człowieka z ulicy, mężczyzny czy kobiety*⁹. J.B. Davis również dowiódł, że współczesna ekonomia tylko pozornie jest nauką społeczną, która w centrum zainteresowania stawia jednostkę – istotę ludzką. Dlaczego? Dlatego że traktuje ona o procesie maksymalizacji produkcji, w którym człowiek jest tylko narzędziem, a nie celem¹⁰.

Ograniczony do funkcji konsumenta lub producenta, człowiek jawi się jako *spójny zbiór preferencji*, który dąży do maksymalizacji użyteczności lub zysku. Takie stanowisko nazwać można *błędem antropologicznym*. Polega on na zredukowaniu życia człowieka do wybranych aspektów, absolutyzowaniu oraz traktowaniu ich jako pewnej całości¹¹. Konsekwencją tego błędu jest niedostrzeżenie, a przez to i niezrozumienie przez ekonomię innych wymiarów życia człowieka, w tym wymiaru religijnego oraz wspólnotowego.

Człowiek przez cały okres swojego istnienia ukształtował dwa sposoby bycia: święty i świecki. Ów święty sposób życia wynika z tego, że człowiek jest z natury religijny. Idąc za tą naturą, stawia pytania, a odpowiedzi na nie odnajduje w hierofaniach, czyli w różnych sposobach przejawiania się świętości. Te dwa sposoby bycia: święty i świecki, implikują dwojakie podejście do przestrzeni i czasu. Dla człowieka religijnego zarówno przestrzeń, jak i czas nie są ani homogeniczne, ani stałe. Charakteryzują się one jakimś zerwaniem, istnieniem części jakościowo innych¹².

Takim świętym czasem dla wyznawców islamu jest piątek, dla żydów sobota, a dla chrześcijan niedziela. Ta ostatnia stanowi według chrześcijan *miarę czasu* oraz *miarę ich życia*¹³. Reprezentuje więc to, co nie jest podporządkowane żadnemu celowi, ponieważ samo jest celem, to, co nadaje sens działaniom podporządkowanym różnym celom, ponieważ samo jest sensem¹⁴.

⁹ R.H. Coase, *Firma, rynek i prawo*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013, s. 3.

¹⁰ J.B. Davis, *Individuals and Identity in Economics*, Cambridge University Press, 2011, s. 1-4.

¹¹ M.A. Krapiec, *Osoba ludzka i błędy w jej rozumieniu*, [w:] *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stepień, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2003, s. 47.

¹² M. Eliade, *Sacrum i profanum*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s. 5-16.

¹³ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2002, s. 89.

¹⁴ R. Spaemann, *Zamach na...*, op. cit., s. 471.

Przeżywanie czasu świętego jest działaniem wspólnotowym. Wymiar wspólnotowy nie przejawia się wyłącznie w akcie socjalizacji konkretnej wspólnoty. Wyraża się on przede wszystkim w wierze ludzi w to, że bóstwo podtrzymuje świat, ale w zamian ludzie są winni temu bóstwu kult i ofiarę. Między ludźmi a bóstwem istnieje więź oparta na wymianie. W tym także wyraża się głębszy sens ludzkiego życia: *człowiek istnieje dla Boga i w ten sposób służy całości*¹⁵. Świętowanie niedzieli wyraża właśnie ten sens, że Bóg zawarł z ludźmi przymierze, a ludzie zachowując go, stają się wolni oraz cieszą się równością i godnością. Jest to więc czas, w którym człowiek staje ponad tym, co jest na co dzień konieczne do życia i świętuje samo życie, oddając cześć Bogu – dawcy życia. W tym dniu człowiek nie tworzy rzeczy nowych, ale przygląda się temu, co zostało przez niego wytworzone.

Obok religijnego istnieje jeszcze drugi aspekt wymiaru wspólnotowego niedzieli, który łączy nie tylko tych, którzy odwołują się do jej religijnych podstaw, ale i tych, którzy o tę podstawę nie pytają. Jest to czas, w którym ludzie spotykają się ze sobą we wspólnotach, których istnienie nie jest wynikiem społecznego podziału pracy. Chodzi tu o rodziny, grupy przyjaciół, kluby sportowe, sąsiedztwo, wybory parlamentarne itp. Takiego czasu, w którym te wspólnoty mogłyby funkcjonować, nie da się zorganizować, pozostawiając człowiekowi swobodę w wyborze czasu wolnego.

Sens niedzieli nie tyle więc przekracza ekonomiczny wymiar życia człowieka, co go w ogóle zawiesza. Nie da się zatem wytworzyć nowego sensu niedzieli, który byłby pożyteczny, ponieważ to od fundamentalnego sensu niedzieli zależy pożytek czegoś. Wszelkie próby sprowadzenia sensu niedzieli do tego nieadekwatnego jej wymiaru są tylko *barbarzyńską* próbą usprawiedliwienia jej niefunkcjonalnego sensu.

Powstaje więc pytanie: jak powinna zachować się ekonomia w obliczu fundamentalnego sensu niedzieli? Zdaniem autora, ekonomia powinna odgrywać rolę adwokata niedzieli jako czasu wolnego od pracy, ponieważ jako nauka jest ona zobowiązana do poszukiwania i głoszenia prawdy. Wyrazem tego mogłoby być jasne stanowisko, że sens niedzieli nie mieści się w jej obszarze zainteresowania, a próba jego racjonalizacji za pomocą ekonomii musi prowadzić do zanegowania tego sensu. Z kolei decyzja o zakazie pracy powinna być pozostawiona politykom, ponieważ to oni są odpowiedzialni za kształtowanie warunków, w których obywatele będą mogli żyć dobrze.

¹⁵ J. Ratzinger, op. cit., s. 25.

Włączenie niedzieli w mechanizm gospodarczy musi zakończyć się zaniegowaniem i zmianą jej sensu. Jak słusznie zauważył M. Sandel, „ekonomiści często zakładają, że rynek jest obojętny, że nie wpływa na towary podlegające wymianie. Ale tak nie jest. (...) Rynek odciska swe piętno na normach społecznych. Często motywacje rynkowe psują lub wypierają te nierynkowe”¹⁶. Innymi słowy, sugeruje on, że ekonomia zwalnia ludzi tworzących i napędzających mechanizm gospodarczy z odpowiedzialności za wszelkie nieekonomiczne konsekwencje, szczególnie te negatywne. Ta usprawiedliwiająca postawa ekonomii oparta jest na nieuzasadnionym założeniu o aksjologicznej obojętności w podejściu do zjawisk gospodarczych, która następnie *promieniuje* na poszczególnych uczestników procesu gospodarczego, ograniczając ich odpowiedzialność wyłącznie do wymiaru ekonomicznego.

Rolą państwa jest zatem stawić opór procesowi racjonalizacji niedzieli, czyli jej derytualizacji. Sens niedzieli dotyczy tego wymiaru życia człowieka, który prawodawca powinien chronić i w związku z tym stawić opór destrukcyjnym tendencjom, a nie ekstrapolować je. W tym sensie wystąpienie państwa przeciw rynkowi jest uzasadnione. Rolą zaś ekonomii jest uświadomienie politykom konsekwencji ewentualnej derytualizacji niedzieli. Pytania, jakie się jednak nasuują brzmią następująco: czy współczesna ekonomia, utożsamiana z metodą, zdolna jest do takiej krytycznej autorefleksji? Czy może rację ma T. Lawson¹⁷, postulujący konieczność reorientacji ekonomii w kierunku ontologii? W dalszej części pracy zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytanie, jak do problemu niedzieli odnosi się ekonomia przeorientowana w kierunku personalistycznym.

3. Ekonomia personalistyczna wobec problemu niedzieli

Ekonomia personalistyczna (EP) jest owocem spotkania ekonomii i personalizmu. Personalizm jako *filozofia realistyczna*¹⁸ sprawia, że ekonomia w centrum swoich zagadnień stawia człowieka-osobę¹⁹. Człowiek-osoba jest istotą złożoną z ciała i duszy, które są w nim jednością. Z jednej strony jest zanurzony w kosmosie, a z drugiej przekracza, transcenduje świat rzeczy i osób. To powoduje, że EP patrzy na człowieka na tle całości rzeczywistości, w której on żyje, nie tylko zewnętrznej, ale przede wszystkim wewnętrznej względem niego.

¹⁶ M. Sandel, *Czego nie można kupić za pieniądze*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2012, s. 22 i 82.

¹⁷ T. Lawson, *Reorienting Economics*, Routledge, Nowy Jork 2006.

¹⁸ J. M. Burgos, *Personalizm*, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2010, s. 163-164.

¹⁹ P.L. Danner, E.J. O'Boyle, *Personalist Economics is Human Economics Because it Puts the Human Person at the Center of Economic Affairs*, Forum for Social Economics, Vol. 29, Iss. 1, s. 47-61.

Przedmiotem materialnym EP są ludzkie działanie (świadome i wolne akty człowieka), postawa (z jakiej akty wypływają i którą te akty utrwalają) oraz człowiek-osoba, jako działacz ekonomiczny (sprawca działania oraz podmiot postawy).

Przedmiotem formalnym EP są ludzkie działania, postawa lub człowiek odniesione do normy ekonomiczności (kryterium wartości ekonomicznej). Czym jest norma ekonomiczności? Czy działaniem powinnym w sensie ekonomicznym jest: działanie prowadzące do maksymalizacji użyteczności lub zysku (leseferyzm), działanie wynikające z nakazu miarodajnego autorytetu (interwencjonizm), czy też działanie, które przyczynia się do rozwoju osoby lub grupy osób (personalizm)? W EP normą ekonomiczności jest rozwój osoby wynikający z jej potencjalizowania.

Spotencjalizowanie osoby oznacza, że mając pewne dyspozycje, rozwija się ona (aktualizuje) w kontakcie z rzeczami i innymi osobami poprzez różnorodne działania. Dotyczy to zarówno jej sfery materialno-biologicznej, jak i kulturowej.

Ze zjawiskiem rozwoju związane jest zjawisko postępu. Idąc za R. Spaemannem, wyróżnić można dwa jego rodzaje²⁰. Pierwszy rodzaj postępu (A) to taki, który nabiera sensu u swego kresu, z kolei drugi rodzaj (B) to taki, który bez względu na swój kres coś ulepsza. W postępie–A chodzi o wytworzenie jakiejś całości, w związku z czym cel procesu definiuje postęp. W postępie–B całość, o którą chodzi, już istnieje i to ona nadaje sens wytwarzaniu, dlatego cel procesu zostaje zrealizowany, gdy proces się zaczyna. EP, w odróżnieniu od współczesnej ekonomii, nie koncentruje się na postępie–A, ale interesuje ją postęp rozumiany jako ulepszenie całości, jaką jest osoba lub grupa osób.

Takie ujęcie EP sprawia, że stając w obliczu problemu niedzieli, nie musi ona ani narzucać siebie jako metody rozstrzygnięcia, ani powstrzymać się od swojego stanowiska. Patrząc na człowieka jako na spotencjalizowaną jedność ciała i duszy, ma świadomość, że oprócz „bycia w świecie”, człowiek wchodzi w kontakt z rzeczywistością transcendentną, która jest odrębną od świata rzeczy i osób. Realizacją tego odniesienia jest akt religijny w postaci kultu. W ten sposób wyraża się wertykalny wymiar bytowania osoby, z punktu widzenia którego inne wymiary nabierają nowego znaczenia, intensyfikują się i pogłębiają. Dlatego też EP przyjmuje organizację religijnej aktywności człowieka jako fakt nie mniej istotny niż fakt organizacji niereligijnej aktywności człowieka i nie uznaje sobie prawa do pozbawiania jej sensu, a już tym bardziej nadawania jej nowego sensu. Spełniając wobec polityki swoją funkcję, EP wskazuje zatem na

²⁰ R. Spaemann, *Wstrzymywanie i ostatni bój*, [w:] *Kroki poza siebie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012, s. 267-275.

konieczność pozostawienia niedzieli jako dnia wolnego od pracy. Transcendencja człowieka ku Bogu wywołana jest osobową strukturą bytu ludzkiego, a dokładniej jego przygodnością i spotencjalizowaniem. Akt religijny tworzy więc osobę, czyli rozwija ją, w wymiarze religijnym najpełniej i najgłębiej, czego inny akt zrobić nie może, a zarazem nadaje sens i kierunek jej egzystencji.

Praktycznym postulatem EP w sprawie niedzieli jest to, aby przy planowaniu produkcji, oraz polityki gospodarczej państwa, a także przy organizowaniu systemu gospodarczego przyjąć następujące założenie: niedziela nie jest zasobem pozostającym do dyspozycji polityków, przedsiębiorców i konsumentów. Następnie, wychodząc od tego założenia, tak zaplanować produkcję, a także konsumpcję, jakby tego dnia nie było.

Podsumowanie

Cywilizacja łaćńska jest metodą ustroju życia zbiorowego opartą na przewadze sił duchowych nad materialnymi. Wyrazem tego jest szczególna troska, jaką ludzie otaczają najsłabszych spośród siebie, troska o zabytki, pielęgnacja lokalnych tradycji, ochrona przyrody. Wszystko to wyjęte zostaje spod rachunku ekonomicznego jako rzeczywistość, którą nie można swobodnie dysponować. Nie inaczej jest z niedzielą. Od tysiącleci była ona wspólnotowym oderwaniem się od rzeczywistości obiektywnych determinant życia codziennego. Nie można więc wykorzystywać słabości ekonomii, jaką jest brak jej granic, do tego, aby poprzez zmianę sensu niedzieli burzyć metodę ustroju. Przeczy to zasadniczemu celowi nauki, jakim jest prawda. Jednocześnie należy tak kształtować podstawy ekonomii, aby poszukując i głosząc prawdę o rzeczywistym świecie, nie stała się narzędziem jego destrukcji.

Literatura

- Burgos J.M., *Personalizm*, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2010.
- Coase R.H., *Firma, rynek i prawo*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013.
- Danner P.L., O'Boyle E.J., *Personalist Economics is Human Economics Because it Puts the Human Person at the Center of Economic Affairs*, Forum for Social Economics, Vol. 29, Iss. 1.
- Davis J.B., *Individuals and Identity in Economics*, Cambridge University Press, 2011.
- Eliade M., *Sacrum i profanum*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.

- Fine B., Milonakis D., *From Economics Imperialism to Freakonomics*, Routledge, London and New York, 2010.
- Jaroszyński P., *Człowiek i nauka*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008.
- Kamiński S., *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, TN KUL, Lublin 1993.
- Krapiec M.A., *Koncepcje nauki i filozofia*, [w:] *Wprowadzenie do filozofii*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008.
- Krapiec M.A., *Osoba ludzka i błędy w jej rozumieniu*, [w:] *Błąd antropologiczny*, red. A. Maryniarczyk, K. Stepień, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2003.
- Lawson T., *Reorienting Economics*, Routledge, New York 2006.
- Posner R.A., *The Law and Economics Movement*, „The American Economic Review” 1987, Vol. 77, No. 2.
- Quine W.V.O., *Z punktu widzenia logiki: dziewięć esejów logiczno-filozoficznych*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.
- Ratzinger J., *Duch liturgii*, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2002.
- Sandel M., *Czego nie można kupić za pieniądze*, Kurhaus Publishing, Warszawa 2012
- Spaemann R., *Zamach na niedzielę*, [w:] R. Spaemann, *Granice*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Żurkowska G., *Nietransparentność świata jako problem metafizyczny*, [w:] *Nauka a metafizyka*, red. A. Motycka, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2009.

THE PROHIBITION OF WORK ON SUNDAY AS THE PROBLEM OF BOUNDARIES OF ECONOMICS

Summary

The article is metha-theoretical consideration of the economics interference in the field of culture, and particularly focuses on religion and the interference consequences. The problem of the boundaries of economics is presented in the context of a dispute about Sunday

The thesis which the author tries to justify are as follows. Economics became a science that has no boundaries. The model based on which decision-making is done by homo economicus is no more an area for creative problem discussion and resolution but became schematic, an analytical structure, based on which economics manages the annexation of those areas of human life which so far has not been the subject of her interest.

One such area is the celebration of Sunday. In this example, the author tries to: first, demonstrate that the ossified analytical structure changes the meaning of the studied phenomenon, and as such conclusions drawn from it are a false basis for economic policy, secondly, he indicates the causes of this ossification of the analytical structure and thirdly, propose a different approach to the studied phenomenon, called personalist economics.